



"GŁOS"
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Alcja Stanów Zjednoczonych 53

CZAS

ul. Wielopole 3. II p.

31-072 Kraków

KRAKOWSKI

4 9

1 0 -03-92

Nr z dn

Byłem w Maszkaronie

PAWEŁ SZUMIEC

Na afiszu „Paryżanin” Claude’a Magnier — arcybzdura z gatunku bulwarowej farsy. O ile samo przedstawienie jest majstersztykiem twórczej głupoty, o tyle program do niego wydrukowany uchodzić może za jej apoteozę. Dlatego, proszę mi wybaczyć, że zamiast pastwić się nad ową inscenizacją, skupię się właśnie na tym niewielkim skrawku papieru. Program rozpoczyna się od wdzięcznego dwuwiersza:

„Czy to styczeń czy to luty
Noś najlepsze z Chełmka
buty”

Ta perełka poezji reklamowej góruje nad tytułem sztuki oraz nad nazwiskami autora, obsady aktorskiej, reżysera i scenografa. Poetycka zagadka rozwiązuje się na dole pierwszej strony programu. W tym bowiem miejscu „zespół serdecznie dziękuje Południowym Zakładom Przemysłu Skórzanego Chełmek S.A. za obuwie do spektaklu”. Dowodzi to niezbicie, że aktorzy Maszkarona chodzą obuci, co — wzięwszy pod uwagę piwniczną lokalizację sceny w ratuszu — ma niebagatelne znaczenie dla ich zdrowia. Odwracamy kartkę na drugą stronę. U góry sensacyjna informacja:

Stańczyk — na Wawelu!
W „Weselu”?!
Nie — W podziemiach
ratusza!

Przeczytałem. Rozejrzałem się dyskretnie w poszukiwaniu rzeczoności. I owszem, kilku błaznów od razu się znalazło, ale po tym historycznym, tym od Jagiellonów i Matejki, ani śladu. Czytam jednak dalej i nieoczekiwanie natrafiam na wyjaśnienie: „Stańczyk” to nazwa kawiarni czynnej codziennie, a w godzinach spektakli obsługiwanej nawet przez aktorów i pracowników teatru. Poczuję się ważny; piłem „colę”

nalewaną ręką jednego z tu-tejszych artystów. Mniam! A potem następuje już ni to o-dezwa, ni to wprowadzenie do spektaklu. Na początku anonimowy autor rozważa, jakie miejsce zajmuje sztuka Magniera w dotychczasowym repertuarze Maszkarona. Dowiadujemy się, że uprawiano tu między innymi satyrę, „moralnego niepokoju” (sic!). Następnie autor, powołując się na swoje doświadczenia aktorskie (?) stwierdza, że farsa bulwarowa „cieszy się zawsze większymi względami publiczności niż krytyki”.

Krytyka, Drogi Autorze, nie powinna mieć, i nie ma swoich preferencji gatunkowych. Myślę, że zgodzi się Pan ze mną, że nawet z farsy bulwarowej można stworzyć arcydzieło sztuki teatralnej. Lecz, aby tego dokonać, potrzeba nie tylko chęci, ale przede wszystkim umiejętności.

Na koniec programowego druku, jeszcze jeden poetycki wzlot:

Kawiarniana plotka głosi,
że Maszkaron bardzo prosi,
by publiczność pełna werwy
odwiedzała go bez przerwy!
„Stańczyk” zgasi Wam
pragnienie,
aktorzy już na scenie
dadzą spektakl — co się
zowie
byle — przyszli nań
byle — przyszli nań
widzowie!!

I tak oto, w samym sercu Krakowa, miasta pretendującego do miana europejskiej stolicy kultury, uwila sobie gniazdko głupota, spoufalcona z artystycznym dnem. Czas by przerwać tę idyllę.

„Paryżanin” C. Magnier. Reżyseria: A. Mrożewski. Scenografia: K. Fenz. Premiera: Teatr Maszkaron, scena w ratuszu, luty 1992 r.